



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów w dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 26.

Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80

Konto P. K. O. Nr. 305 910

Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.

Konto P. K. O. Nr. 305 910

Skarga Salo Menczla - „nic nie mówiącym frazesem”

Ks. proboszcz Ściagała z Bogucic stwierdza, że p. Mach napisał tylko prawdę, ale niecałą.... Dlatego ją uzupełniamy.

W Katowicach i Król. Hucie roi się od zydostwa i składów żydowskich. Składy swoje firmują w różny sposób, byle nie zdradzały właściciela. Stąd pełno „Zródła Taniości”, „Przyjaciół Robotnika”, „Oszczędności”, „Składnic Wyrobów Krajowych” i t. d. Inni zmieniają swoje imiona, nadają im brzmienia niemieckie, aby harmonizowały z nazwiskiem. Są znów żydzi, którzy imiona opuszczają i firma brzmi „Sułkowski”, „Menczel” i t. d. Salo, Abram, Icek lub Mojżesz na sztydach nie egzystują. Żydostwo — okazuje się — ma tyle sprytu co guwernantki. Guwernantki np. opowiadają swoim wychowankom o bocianach, a później żyją w ciągłym strachu, by wychowanek, który przypadkowo zdobył uświadomienie wśród wiejskich chłopaków, nie przybiegł do niej i nie zapytał: „A co mi pani wygadwała o tych bocianach!?!” To samo jest z żydami. Gdy znajdują się na terenie nawet najbardziej dla siebie przyjaznym, ciągle żyją w strachu i fatalistycznie oczekują momentu, czy wśród ludności chrześcijańskiej nie zrodzi się antysemityzm i ogół chrześcijan nie opanuje hasło — Swój do swego po swoje — na podstawie uświadomienia sobie grozy niebezpieczeństwa żydowskiego, znajomości celów i dążności żydostwa, na podstawie znajomości Talmudu i stosunku żydostwa do chrześcijaństwa. Śląska żydostwo przyjaznym terenem nazwać nie może. Stąd ukrywanie nazwisk, imion i różne manipulacje z nazwami firm. Stąd te „Zródła Taniości”, „Przyjaciele Robotnika”, „Oszczędności”, „Składnice Wyrobów Krajowych”, „Menczle” bez „Salo”, „Dywany” i t. d. Żydostwo pod tym względem okazuje akurat tyle sprytu, co guwernantka, która jednak fatalistycznie oczekuje niemiłego pytania elewa na temat bocianów. Żydostwo rozgadując głupstwa, zmienia lub opuszcza imiona, ukrywa się za różnymi „Dywanami”, a gdy się go zde-maskuje, robi krzyk i hałas, biega po różnych kancelariach adwokackich i sądach. Nas to wszystko ani nie zniechęca, ani nie odstrasza.

W Katowicach istnieje firma dywanowo — chodnikowo — firanowa Salo Menczla, obecnie w rynku. W nazwie firmy „Salo” nie istnieje. Należało tę żydowską firmę zde-maskować, bo wśród ogółu uchodziła za chrześcijańską, a p. Salo Menczel już starał się o to, by to mniemanie nie zmieniło się. W Nr. 13 „Do Czynu” ukazała się korespondencja jednego z ks. proboszczów p. t. „Manewry żydowskie wokół księży proboszczów na Śląsku”, w której ów proboszcz opowiedział naszym czytelnikom, że na probostwa zaglądnę agenci, którzy twierdzą, że Salo Menczel jest katolikiem. Artykuł ten pana Salo Menczla wyprowadził z

równowagi. Przypomniało mu się przytem, że w Polsce istnieje bardzo „liberalne” prawo prasowe. Pan Salo postanowił tę okoliczność wykorzystać i polecił na skargę na nas do kancelarii adwokata Neumanna. Pan mecenas, gdy sobie przeczytał niewinny artykuł, począł powątpiewać w skuteczność zabiegów wokoło konfiskaty numeru, a ponieważ nie dostrzegł w nim nic korygodnego, zapytał pana Salo, czemu się czuje obrażonym. Pana Salo zdenerwowanie nie omijało, to też począł wykrzykiwać i hałasować, co cały artykuł szkodzi jego interesom. Działo się to dnia 11. lipca, zaraz po ukazaniu się Nr. 13 „Do Czynu”. Wobec tego kancelaria adwokacka — w myśl życzenia p. Salo Menczla — w tymże dniu skierowała pismo do Sądu Okręgowego z wnioskiem o natychmiastowe — bo panu Salo Menczlowi bardzo się spieszyło — zajęcie numeru „Do Czynu”, bo p. Salo czuje się znieważonym całą treścią artykułu, a treść wspomnianego artykułu zdolna jest poniżyć p. Salo Menczla w opinii publicznej. Sąd Okręgowy w osobie przewodniczącego XII Wydziału Karnego, p. dyrektora Herlingera, nie uwzględnił wniosku p. Salo Menczla i jego obrońcy, ponieważ nie miało uzasadnienia, bo w swem zdenerwowaniu p. Salo sam nie wiedział, czemu się czuje obrażonym, a wyrażenie „całą treścią artykułu” p. przewodniczący Herlinger nazwał „nic nie mówiącym frazesem”. A ponieważ zdenerwowanie p. Salo Menczla widocznie udzieliło się jego obrońcom, Sąd zwrócił uwagę również na „brak w aktach pełnomocnictwa do wniesienia skargi w imieniu oskarżyciela prywatnego i orzekł, iż „zajęcie nie może mieć miejsca”. Działo się to dnia 13 lipca. Wówczas p. Salo Menczel wraz ze swoimi sojusznikami począł wydłubywać między grządkami artykułu kamyki obrazy. Kamyków nie odnaleziono, — mimo niesłychanego wysiłku i gęsto z czoła spadających kropel potu — ale wymęczono drugi wniosek, w którym oświadczono, iż „twierdzenie, że wnioskodawca posługuje się agentami, może narazić na szwank jego kredyt i wyrobione stosunki handlowe i wyrazić szkodę w interesie”. Sąd ostatecznie nie nazwał już tego uzasadnienia „nic nie mówiącym frazesem”, konfiskatę zarządził, a o stwierdzeniu konfiskaty zadecyduje rozprawa sądowa.

Dnia 11 grudnia miała odbyć się rozprawa, ale świadkowie ze strony p. Macha nie stanęli, przedewszystkiem ks. proboszcz Ściagała z Bogucic z powodu wyjazdu. Dlatego nastąpiło odroczenie. P. Salo się nie zjawił, zastępuje go p. adwokat Neumann, a p. Mach przybył na rozprawę z towarzystwem p. Dr. Bortha, adwokata z Król. Huty (ul. Wolności 60), znanego z tego, że spraw kwa-

likujących się na przegranie z zasady nie przyjmuje. Pomieważ Sąd nigdy nie bierze pod uwagę zdenerwowania oskarżyciela, natomiast wyrokaje na podstawie zeznań świadków i faktów. p. Salo Menczel nie ma nawet iskiereki nadziei, by proces z p. Mchem wygrać mu się udało. Ks. proboszcz Ściagała nie był jeszcze przesłuchiwany, ale na pierwszej rozprawie p. dyrektor Zdan-kiewicz odczytał list, nadesłany do Sądu przez ks. Ściagałę. W liście tym ks. proboszcz Ściagała twierdzi, iż pewnego razu odwiedził go pewien młody człowiek, przedstawiający się za agenta Menczla, który oświadczył, że Urząd Celny po domach będzie przeprowadzał rewizję, aby stwierdzić, czy tam niema firanek, dywanów i t. d. sprovadzanych z Niemiec. Oprócz tego twierdził, — jak się dowiadujemy — że jedynie ci posiadacze dywanów, firan i t. d. nie spotkają się z przykrością ze strony urzędników celnych, którzy zakupili to wszystko w firmie Menczel w Katowicach!?! Dalej ks. proboszcz Ściagała twierdzi, że człowiek ten był z firmy Menczel i był przekonany, że ma do czynienia z agentem tej firmy. Najlepszym tego dowodem, iż ks. proboszcz Ściagała dał mu zamówienie na skutek tego, iż twierdził, że Menczel żydem nie jest. Po dostarczeniu zamówienia przez Menczla, ks. proboszcz Ściagała dowiedział się, że firma Menczel jest firmą żydowską i do dnia dzisiejszego nie może tego odzłować. Ponieważ ks. proboszcz Ściagała z największą ochotą pragnie wziąć udział w procesie w charakterze świadka, nietylko p. Mach dowód prawdy przeprowadzi, ale p. Salo za swoje zdenerwowanie grubo zapłaci, bo Wydawnictwo „Do Czynu” straci związanych z konfiskatą mu nie podaruje. P. Salo zapłaci co najmniej 3000 zł.

Ujawnią się przytem inne sprawy i sztuczki p. Salo Menczla. Np. taka: P. Franciszek Widera, właściciel składu mebli z Rudy, działając z polecenia ks. proboszcza Szwejnocha z Chorzowa, miał zakupić dla kościoła chorzowskiego chodników za sumę około 12000 zł. P. Widera, nie wiedząc — jak wielu dotychczas — że firma Menczel jest firmą żydowską, zwrócił się po ofertę do Menczla. Wiedząc, że na użytek kościoła katolickiego nie wypada skutecznie zakupów u żyda, powątpiewając w katolickość firmy Menczel, udał się stamtąd do firmy „Merkur” przy ul. 3-go Maja, której właścicielami są Poznańczycy. Ponieważ na dodatek oferta „Merкура” była o wiele tańsza, p. Widera całe zamówienie skutecznie natychmiast w „Merkurze”. Gdy w jakiś czas potem, Menczel spotkał p. Widerę z całą nachalnością począł wmawiać w niego, że aczkolwiek nie u niego, t. j. Menczla, zamówienie skutecznie, to jednak on, Menczel, chodniki kokosowe do kościoła chorzowskiego dostarczył, bo „Merkur” u niego je zakupił!?!

Było to kłamstwo najbardziej wyrafinowane. T samo oświadczył Menczel ks. proboszczowi Drozdkiowi z Jędryska, gdy ten zapytał go, kto dostarczał chodniki kokosowe do kościoła w Chorzowie. Ks. proboszczowi Drozdkiowi dlatego chodziło o sprawdzenie tej wiadomości, bo nie przypuszczał, aby kościół chorzowski korzystał z usług żydowskich, a uszy p. Menczla nie pozwalały mu wierzyć w aryjskość i katolickość p. Salo. Ks. proboszcz Drozdek zwrócił się wówczas do firmy „Merkur”. Tu znów zapytał, kto dostarczał chodniki do kościoła w Chorzowie? Usłyszał i tu: „My!” Wówczas w zdenerwowaniu oświadczył: „Albo panowie kłamają, albo Menczel!” Na dowód, kto kłamie w tak bezczelny sposób, przedłożono książki handlowe, które udowodniły, że w „Merkurze” nie kłamia.

P. Salo robi hałas, co p. Mach twierdził i rozgłaszał o nim fakty zdolne podać go w po-

Ziemia śląska przechodzi w ręce żydów!

W miastach śląskich — zwłaszcza w Katowicach i Król. Hucie — w niesłychany sposób skurczył się stan polskiego posiadania. Setki kamienic i składów dostało się w ręce żydowskie. Z rzemiosłem nie jest lepiej. W roku 1928 powstało w Król. Hucie zgórą 300 żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych. No i każdy z tych przedsiębiorców zamieszkuje w Król. Hucie, choć p. prezydent Spaltenstein z całą namyślnością usiłował wmówić w czytelników różnych „Katowicerek” i innych pism pruberlińskich, że w roku 1928 osiadło w jego „królestwie” tylko 6 rodzin żydowskich i niebylejakich, bo 100-procentowych obywateli, wcale nie pochodzących ani od Buczacza, ani od Czortkowa, ani od Tarnowa, czy od bolszewickiej granicy. Atak żydowski na okręg przemysłowy Śląska został uwieńczony powodzeniem. Teraz dowiadujemy się, że i ziemi na Śląsku żydostwo w spokoju nie zostawiło.

W powiecie lublinieckim w ręce żydowskie przeszły następujące majątki ziemskie: 1) Pawonków - Lustrzaniec, właścicielami zostały żydy Kanarki z Krakowa. Majątkiem tym zarządza młody Kanarek, aplikant przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, który nie ma pojęcia o prowadzeniu gospodarstwa rolnego, 2) Glinica przeszła w ręce żydów galicyjskich Isslera Tiefenbrunnera i Kellera. 3) Lisów przeszedł w ręce Wisłockiego, Polaka pochodzącego z Małopolski. Wisłocki wydzierżawił Lisów żydowi Tiefenbrun-

Żydki odgrają się, że będą bojkotować wszystkie jarmarki w Rybniku.

Szarańcza żydowska z Będzina, Sosnowca, Chrzanowa i odleglejszych kątów rzuca się całymi chmarami na targi i jarmarki we wszystkich miejscowościach na Śląsku, chcąc wykorzystać duży napływ okolicznej ludności. Dotychczas na sprzeciw nie natrafiała. Ale dnia 10 grudnia odbył się doroczny jarmark w Rybniku. Żydostwo już poprzedniego dnia usiłowało zająć miejsca w rynku i obok starego kościoła, wyłożyć swoją tandetę i rozpocząć handel. Magistral im w tem przeszkodził, wydając zarządzenie, że dopiero o 8 rano wolno towar wykładać, a już o 4 popoł. ma być spakowany i gotowy do wyjazdu. W myśl tego zarządzenia, kolej dopiero o 8 rano poczęła wydawać przesyłki. To też — przy wielkim pośpiechu — dopiero o 10 rano żydki były na miejscu, gotowe do szachrajania. Wśród kramów trzecia część była zapełniona żydowskim obuwem. No i okazało się, że roczna praca Koła Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu” nie poszła na marne, bo ludność chrześcijańska kramy żydowskie omijała, a składy chrześcijańskie były zapełnione kupującymi.

Jarmark to jest jarmark. Nietylko sprowadza tłumy okolicznej ludności do miasta, nietylko ludzie zaopatrują się w niezbędne artykuły, ale się rozwesela i trochę podchmiela. Otóż zanim żydki rozpakowały towary i ułożyły je na kramach, kilku synów gospodarskich z Golejowa i Chwałowic mocno siebie podchmieliło. Koło południa, gdy jarmark zapełnił się kupującymi, chłopacy z Golejowa i Chwałowic otoczyli kramy żydowskie i poczęli nawoływać, by ludność chrześcijańska — na miłość Boską i zbawienie duszy — u będzinerów i chrzanowerów nie kupowała. Skutek był taki, że kramy żydowskie opustoszały. Pod wieczór zaś kilku podchmielonych synów gospodarskich wdało się ze sobą w bójkę i przy tej sposobności kilkanaście kramów z żydowskim obuwem przewróciło się do góry nogami, obuwie się rozleciało na wszystkie strony, a zgromadzone tłumy poczęły sobie dobierać pary i

Flaki a la Zimmerknopf.

Urzednicy i robotnicy Państwowej Huty Ołowiu i Srebra w Strzybnicy zaopatrują się w obuwie i artykuły skórzane u żyda Zimmerknopfa w Tarnowskich Górach przy ul. Krakowskiej za pośrednictwem asygnat, wystawianych im przez Radę Urzędniczą i Załogową. Zimmerknopf przybył — jako najeźdźca — przed rokiem do Tarnowskich Gór i powodzi mu się nadzwyczajnie, a niektórzy członkowie Rady Urzędniczej i Robotniczej zabawiają się u Zimmerknopfa na wesoło. Są zapraszani nawet na rodzinne uroczystości

gardę i poniżyć w opinii publicznej, tymczasem przewód sądowy i zeznania świadków potwierdzają, że p. Mach pisze tylko prawdę, że broni ogółu chrześcijańskiego przed kłamstwami Menczla, a pismo „Do Czynu” spełnia sumiennie tylko te zadania i cele, do jakich zostało powołane do życia. Naszym celem: Walka z żydostwem i demaskowanie żydostwa!

Aby uzupełnić ciekawe wiadomości o Menczlu, dodajemy, że oprócz składu w rynku w Katowicach, Salo Menczel i jego żona są właścicielami przy ul. 3-go Maja firmy „Dywany”. Zapytując nas, czy ta firma jest katolicką? Nie! Właścicielami tej firmy są p. Salo Menczel i jego żona. Ponieważ wiele osób zgłosiło się na ochotnika na świadków ze strony p. Macha w procesie z Menczlem, oświadczamy, że ochotników na świadków w dalszym ciągu się przyjmujemy. Prosimy o zgłaszanie adresów i okoliczności, na jakie świadek zechce zeznawać.

nerowi, właścicielowi majątku Glinica, 4) Dralinę przeszedł w ręce żyda Goldberga. 5) Jawornica przeszła w ręce Matjasowej z Poznania Matjasowa wydzierżawiła Jarwornicę żydowi Leoszowi Goldbergowi, synowi Goldberga z Dralin, 6) W Jawornicy oprócz tego żyd częstochowski Rothbart nabył gospodarstwo 100-morgowe wraz z cegielnią. Wspólnikiem tego żyda jest jeden z naczelników wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Żydzi ci zajmują się handlem na szeroka skalę. Niektórzy z nich nakazali służbie folwarcznej, by tytułowała ich jaśnie panami, ich Rycie i Sury jaśnie dziedziczkami, synów jaśnie paniami, a córki jaśnie panienkami. Zupełnie śluznicę! Takie zwyczaje są w Małopolsce, gdzie do roku 1867 żydzi nie mieli prawa nabywania posiadłości ziemskiej, ale w roku 1870, a więc dwa lata później, b. Galicja miała 68 żydowskich „jaśnie panów i dziedziców”, w roku 1873 — 289, w roku 1890 — 680, a już w roku 1909, tedy przed 20 laty, żydzi wykupili w Galicji 35% ziemi, a drugie tyle — tedy znów 35% — wzięli w dzierżawę. Na 2000 wielkich majątków ziemskich w Galicji, już w roku 1909 1100 znalazło się w rękach żydowskich. Żydostwo pragnie wprowadzić na Śląsk te same „porządki”. Prosimy naszych czytelników z Pawonkowa, Glinicy, Lisowa, Dralin i Jawornicy o szczegóły z życia i przeszłości tych „jaśnie panów i dziedziców”.

umykać z nimi do domu. Gdy żydki przestały się szamotać z podchmielonymi chłopakami, obuwie rozjechało się po całej okolicy Rybnika. Policja oczywiście energicznie interwenjowała, ale zanim przybyła na zagrożone miejsca, nikogo nie było. Przy tej okazji spisywała protokoły na żydów, ponieważ zauważyła, że kramarze jarmarczni nie respektują miejscowych przepisów. W innym znów miejscu kilku podchmielonych synów gospodarskich przewaliło do góry nogami kram ze szkłem i porcelaną. Gdy przybyła policja, zmuszona była spisać protokół na żyda, ponieważ o 4 popoł. kramy miały być spakowane, a zajście to miało miejsce o godz. 5-tej. O odszukaniu zaś wśród gwaru jarmarcznego podchmielonych chłopaków nie było mowy. Takiego cudu nie mogłaby dokonać nawet policja angielska. W tym roku żydki w Rybniku miały dużo przygód, ale interesu nie zrobiły. Szukając po całym jarmarku zaginionego obuwia i oglądając skorupki po stłuczonym porcelanie i rozbite szkło, żydki głośno wygrażały się Rybnikowi, oświadczaając, że to niegościnne miasto ukarają... bo więcej się do niego na jarmarki nie pokażą. Kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy z tegorocznego jarmarku są zupełnie zadowoleni. Ruch w składach chrześcijańskich był wielki. Lud śląski budzi się.

Z okazji wielkiego napływu ludności wiejskiej na jarmark do Rybnika, Koło naszego Związku zamówiło większą porcję ostatniego numeru „Do Czynu” i rozrzuciło około 3000 egzemplarzy. Ludzie poprostu wyrwali sobie je z rąk. I ta propaganda odwracała całe fale kupujących od żydów i kierowała je do składów chrześcijańskich. Poprostu niemordowanym okazał się nowy prezes naszego Koła w Rybniku, p. Jan Skudrzyk, który z gromadą członków rozdzielał wśród gwaru i tłumy jarmarcznego egzemplarze „Do Czynu”, kierując ludność chrześcijańską do składów polskich i katolickich. Cześć mu za to! — niechaj za nami powtórzy ogół ludności chrześcijańskiej miasta Rybnika i okolicy.

Zimmerknopfów. Niedawno brali gremjalny udział w uroczystości obrzezania najmłodszego Zimmerknopfa. Wśród gości ze Strzybnicy jeden jest znany liberał, drugi postępowiec, trzeci socjalista, czwarty wolnomyśliciel, a piąty humanitarysta. Otóż ci wolnomyśliciele, socjaliści, postępowcy, humaniści i liberały — dla trochy wódki i żydowskich specjalistów — ze spokojem patrzyli się w czasie „uroczystości” obrzezania, jak mohel operował ostrym głazikiem rytualnym, perea paznogiem, specjalnie w tym celu u wiel-

kiego palca hodowanym, a mecyc ustami — słowem na obrządek, sięgający czasów człowieka jaskiniowego. Jeden z gości ze Strzybnicy, znany wolnomyśliciel — chcąc sobie zaskarbić łaski... butelek i kieliszków państwa Zimmerknopfów, palnął mówkę na temat „wstecznicstwa” i „zoologicznego patriotyzmu” kierowników akcji antyżydowskiej na Śląsku. W Tarnowskich Górach głośno sobie opowiadają, że w podanych flakach ów wolnomyśliciel zjadł „kawafek” najmłodszego Zimmerknopfa, którego w czasie tej uroczystości w barbarzyński sposób okaleczono.

Precz z wódkami Baczewskiego!

We Lwowie znajduje się fabryka wódek i likierów Baczewskiego, niestety znana w całej Polsce. Wraz z urzędnikami przybywającymi na Śląsk z Małopolski, wódki i likiery Baczewskiego poczęły się rozpowszechniać na Śląsku. Na wiecach ciągle obijało się nam o uszy, że Baczewski posługuje się na Śląsku podróźującymi żydami. Zwróciliśmy się do koła członków naszego Związku i czytelników „Do Czynu” we Lwowie, skąd otrzymujemy bardzo cenne informacje o tej firmie. Otóż w biurach fabryki Baczewskiego około 95 procent personelu stanowią żydy. Na 60 osób personelu biurowego pracuje tylko 4 katolików i jako siły podrzędne! Głównym dyrektorem jest żyd Josek Eskreis, jego zastępcą żyd Lejb Stapp, pierwszym prokurentem żyd Josek Rucker, drugim prokurentem żydówka Lea Dymowa, trzecim prokurentem żydówka Róża Stalmeister, pierwszym buchalterem żyd Josek Kreuter, szefem propagandy żyd Szmul Peczenik i t. d. 56 żydów zatrudnia Baczewski w swych biurach i 4 katolików!?! Tak oto w świetle faktów wygląda „czysto katolicka” firma Baczewskiego we Lwowie!?! Wobec tego precz z wódkami i likierami Baczewskiego ze Śląska! Katolicka ludność śląska brzydzi się wódkami i likierami Baczewskiego! Restauratorzy śląscy nie mogą speścić swych bufetów i półek wódkami Baczewskiego!

Importerzy pornografji.

Donoszą nam ze Siemianowic, Świętochłowic, Lipin i Rybnika, że w okresie przedświątecznym domokraczy żydowscy ofiarowali swoim klientom, zwłaszcza mężczyznom i kobietom w wieku średnim, po 12 kartek pornograficznych, oraz środki zabezpieczające przed macierzyństwem... „na gwiazdkę”. Do Król. Huty zaś przybyło kilku żydów, którzy — posiadając patenty wędrowne z podpisem p. Szatki, prezesa Woj. Sądu Administracyjnego — całe walizki ręczne mają zapełnione pocztówkami pornograficznymi, których masowo się pozbywają. Co na to władze na Śląsku? Komisarjat Rządu w Warszawie przystąpił w ostatnich dniach do bardzo energicznej walki z pornografią. Wskutek prowadzonych przez dłuższy czas obserwacji, w tych dniach zlikwidował składy, kolportujące literaturę i pocztówki pornograficzne w stolicy. Władze zwróciły uwagę, że w ostatnich czasach w szeregu dzienników i czasopism ukazały się ogłoszenia, zalecające rozmaite wydawnictwa „artystyczne” z Wiednia i Paryża. Poza tem w wielu kioskach gazeciarskich ukazały się różne magazyny, poświęcone „kultowi ciała”. Wobec powyższego władze przytrzymały sześciu żydowskich importerów tego rodzaju literatury z zagranicy. Importerów pocztówek pornograficznych wykryć nie zdołano. Wszystko wskazuje na to, że znajdują się na Śląsku i każdy jest zaopatrzony w patent wędrowny. Kiedy żydostwo przestanie kompromitować Wojewódzki Sąd Administracyjny i jego prezesa? Wszak patenty wędrowne do celów demoralizowania ludu śląskiego służyć nie mogą?

Krzyż i półksiężyc w sprzymierzu!

Manifestacje arabskie przeciwko żydom — jak donoszą komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej — nie ustają. Wśród ostatnich publicznych manifestacji wyróżniał się kongres kobiecy, w którym wzięło udział kilka tysięcy delegatek. Na zakończenie kongresu kobiety arabskie, częściowo muzułmanki a częściowo chrześcijanki, przedfilowały przez ulice miasta, kierując się do gmachu rządu, celem zaprotestowania przeciwko filozofii polityce Anglików w Palestynie. Również mężczyźni zorganizowali wielki kongres, którego zadaniem było udzielenie wyjaśnień o ogólnej sytuacji kraju i obmyśleniu skutecznych środków samoobronnych. W czasie obrad pewien szejik muzułmański i pewien ksiądz katolicki uściskali się na oczach zgromadzonych wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych celem stwierdzenia, iż istnieje zupełne porozumienie i zgoda między chrześcijanami i mahometanami we wspólnej walce z zalewem żydowskim w Palestynie. W czasie dyskusji nad projektem sztanaru narodowego Palestyny uchwalono jednogłośnie umieścić z jednej strony krzyż, z drugiej półksiężyc. W Palestynie muzułmanie i chrześcijanie łączą się celem obrony swej ojczyzny przed zalewem żydowskim. A my? Na Śląsku? Nie potrafimy wytworzyć jednego zwartego frontu pod hasłem: „Swój do swego po swoje”. W Palestynie chrześcijanie i muzułmanie tworzą jeden front!?! A my, katolicy, nie możemy się połączyć na Śląsku w zwarty obóz, jednomyślny i jednolity, chociaż wobec kwestji żydowskiej.

Pięta Achillea propagandy proberlińskiej na Śląsku.

Najmniejszej wątpliwości nie ulega, iż kolportaż gazet na Śląsku stanowi bardzo ważną funkcję społeczną. No i okazuje się, że ta funkcja społeczna, zwłaszcza w Katowicach, toczy się najzupełniej po myśli celów oraz interesów wolkbundowych i proberlińskich. Prasa polska tą sprawą się nie interesuje. Wprawdzie „Polska Zachodnia” w Nr. 319 zamieściła artykuł p. t. „Nasza opieszałość i przesadna grzeczność na usługach antypolskiej propagandy”, ale na tym strzale walkę zakończyła. Tymczasem propaganda proberlińska na Śląsku rozporządza środkami następującymi: 1) Kioskami gazetarskimi, 2) Kobietami, rozpoznającymi pisma po kawiarniach, restauracjach, domach i przedsiębiorstwach prywatnych, 3) Księgarniami, zbierającymi abonament na różne pisma.

Omówimy sprawę kiosków. Za wyjątkiem 3, wszystkie kioski np. w Katowicach znajdują się w rękach niemieckich. Poprostu monopol na sprzedaż gazet w Katowicach posiada Biuro Dzienników Nowaka z ul. Marjackiej. Nowak posiada 8 kiosków w Katowicach, a ponieważ zatrudnia u siebie wyłącznie personel niemiecki, po polsku sam nigdy nie rozmawia, nikt go za Polaka nie uważa i uważać nie może, choćby w tej chwili pragnął tego, gdy woda mu się za kark leje. Gdyby Nowak gwałtownie chciał uchodzić za Polaka, to należałoby go nazwać Polakiem... z bruchem niemieckim. Kierowniczką w biurze Nowaka jest oczywiście żydówka, jak to zwykle bywa u Niemców, gdy potrzebują siły władzącej językiem polskim. Do żydów Niemcy zawsze mieli zaufanie. Obok Piechy (optanta niemieckiego) z ul. Mielęckiego, Nowak jest jedynym hurtownikiem pism zagranicznych, przedewszystkiem niemieckich. W biurze Nowaka cała proberlińska agitacja ma punkt oparcia na Śląsku. Można śmiało powiedzieć, że to, co zrobi szkoła polska na Śląsku, propaganda proberlińska za pośred-

nictwem Nowaka połowę z tego popsuje, zniszczy. Nowak cieszy się szczególnym zaufaniem wydawców niemieckich, zbiera abonament na całym Śląsku na „Grüne Post”, sprowadza tego pisma pełne auto, stąd jego antypolska działalność nie ogranicza się tylko na Katowicach, ale obejmuje cały teren Śląska. U Nowaka zaopatrują się w pisma proberlińskie wszystkie kobiety, które latają po kawiarniach, restauracjach i t. d., u których pisma polskiego nikt się nie doszuka, a wśród których, za wyjątkiem dwóch, Polski się nie znajdzie. Należy zaznaczyć, że — mimo ograniczenia godzin co do sprzedaży pism przez latające kobiety — w niedzielę propaganda antypolska za ich pośrednictwem odbywa się przez cały dzień. Mimo zakazu, również 12-letnie dziewczęta biegają z gazetami. Księgarnie, przyjmujące abonament, wyłącznie są niemieckie. Czy ta — tak po mistrzowsku zorganizowana — propaganda antypolska za pośrednictwem kiosków Nowaka, kobiet, księgarni, a nawet dzieci odbywa się bez udziału Ulitza? Mocno trzeba w to wątpić. Zbyt ważną misję jej powierzono?! Władze polskie spokojnym okiem patrzeć się na te orgie proberlińskiej agitacji nie mogą. Trzeba nareszcie zwrócić uwagę na działalność biura Nowaka, zabronić mu pozyskiwania abonentów na „Grüne Post” po wsiach, a ponieważ akurat tak się składa, że wszystkie kioski Nowaka są umieszczone w zbyt wąskich bramach, Policja budowlana ma prawo zabrać tu głos i kioski Nowaka znikną z bram domów w ciągu 24 godzin, rozporządzenie zaś Dyrekcji Policji winno sprzedaż gazet tak uregulować, aby zabezpieczyć lud polski na Śląsku przed trucizną antypolską. Należy skończyć wreszcie z naszą opieszałością i przesadną grzecznością przedewszystkiem względem Nowaka. Będzie to uderzenie w pięć Achillea propagandy proberlińskiej na Śląsku.

Swawola Silbersteina częściowo ukrócona.

W kilku numerach „Do Czynu” prowadziliśmy walkę o to, że wyszynk Silbersteina przy ul. Marsz. Piłsudskiego 63 w Katowicach od lat całych korzystał ze szczególnego przywileju, bo wbrew przepisom policyjnym — zamiast do 9 wieczorem — był otwarty do północy. Z tego powodu na ulicy Marsz. Piłsudskiego nigdy w nocy spokoju nie było. Bijatyki i krzyki stały się powtarzały. No i Dyrekcja Policji położyła nareszcie kres temu, wydając zarządzenie, że o godz. 21 wyszynk ma być zamknięty. Naszym zdaniem, Dyrekcja Policji powinna Silbersteinowi wogóle koncesję odebrać, ponieważ do tego wyszynku schodzą się najgorsze elementy miejscowe i okoliczne. Awantury w dalszym ciągu nie ustają. Bijatyki i krzyki trwają, przesunęły się tylko na godziny wcześniejsze. Przed kilku dniami kilku pijaków wyszło z wyszynku Silbersteina i rozpoczęło bójkę na noże. Jednego tak pokrajano, że Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala. Wprost wstyd, by przy pierwszorzędnej ulicy w stolicy województwa odbywały się tak gorszące awantury, tylko dlatego, że żyd na rozpiciu gojów pragnie robić interes. Donoszą nam, że w każdą niedzielę i święto, gdy ludzie idą do kościoła, wyszynk Silbersteina — jako dotychczas uprzywilejowany — jest otwarty od wczesnego rana, gdy inne otwiera się dopiero o 12-tej. Skąd te przywileje Silbersteina? Co na to Dyrekcja Policji? Naszym zdaniem, wyszynk Silbersteina wogóle nie powinien istnieć przy ul. Marsz. Piłsudskiego jako jaskinia, w której zbierają się najgorsze elementy, wprost szumowiny społeczne. A czy to pasuje przy pierwszorzędnej ulicy? Przy ulicy Marszałka Piłsudskiego?! Z powodu nakazu Dyrekcji Policji, aby wyszynk był zamykany o 9 wieczorem, Silberstein lamentuje, lata na wszystkie strony, nie daje za wygraną. Oblicza, że traci na tem miesięcznie co najmniej 2000 zł czystego zysku,

bo pijaństwo w wyszynku Silbersteina rozpoczyna się na wielką skalę akurat dopiero po godzinie 9. Nas to cieszy, że w kieszeni Silbersteina będzie miesięcznie o 2000 zł mniej, czystego zysku, ale nam rozchodzi się jeszcze o to, że w czasie nabożeństwa w niedzielę i święta ludzie się u Silbersteina rozpijają, że awantury wieczorem przy ul. Marsz. Piłsudskiego nie ustają, dopóki Dyrekcja Policji koncesji Silbersteinowi nie odbierze. Na razie swawolę Silbersteina ukrócono w małej części.

Władze policyjne niechaj zwrócą baczną uwagę i na restaurację Silbersteina. Z chwilą gdy wyszynk o 9 wiecz. jest zamknięty, dawni awanturnicy przenieśli się do restauracji. Niedawno doszło do takiej awantury, że pokrajano żywcem niejakiego Paszka, którego Pogotowie Ratunkowe odwiozło do szpitala Elżbietanek. Policja często wchodzi w drogę Paszkowi, mając do niego różne pretensje. Niedawno miała nakaz zaarrestowania go. Działo się to w tym czasie, gdy Paszek, pokrajany w bójce u Silbersteina, leżał u Elżbietanek. No i proszę sobie wyobrazić, że kierownik restauracji Silbersteina nosił mu obiady do Elżbietanek. Nic w tem złego, ale znawcy spraw kryminalnych na fakt taki muszą zwrócić uwagę i zapytać się Silbersteina, skąd wzięta się taka przyjaźń między Silbersteinem i różnymi nocnymi awanturnikami. Należy dodać do tego, że stam-gastami w restauracji i wyszynku Silbersteina są dobrze władzom policyjnym znani awanturnicy i złodzieje. Co na to Dyrekcja Policji? Wobec faktów tego rodzaju, trzeba się dziwić, gdyby Dyrekcja Policji z całą energią nie wystąpiła przeciwko Silbersteinowi. Naszym zdaniem, na ulicy Marsz. Piłsudskiego nie będzie spokoju, dopóki koncesje wyszynkowe znajdować się będą w rękach Silbersteina.

St. Zakaszewski z Bydgoszczy.

W Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 7 powstała jedyna w Polsce hurtownia optyczna, Zakaszewskiego. Ta hurtownia wysłała na Śląsk swego przedstawiciela, niejakiego Ernsdorffa, podobno katolika. W Rybniku znajduje się jedyny optyk p. Zoremba przy ul. Mikołaja Reja 5. P. Zoremba jest znany — jako optyk — w całym powiecie. Otrzymuje wszystkie zamówienia z Kas Chorych, wojewódzkie i t. d. Firmie Zakaszewski — zdawałoby się — powinno zależeć na pozyskaniu tak poważnego odbiorcy. Tymczasem Ernsdorff, zamiast pozyskać p. Zorembę, udał się do napływowego żyda Waldberga, handlującego zegarkami wśród rybnickich kolejarzy, i sprzedał mu artykułów optycznych za kilkadziesiąt złotych. Waldberg, nie mający nigdy nie wspólnego z artykułami optycznymi, zalepił sobie całe okna reklamami, coby wszyscy wiedzieli, co on zrobił się optykiem. Tymczasem p. Zoremba powiada, że u Zakaszewskiego zaopatrywać się nie będzie. Zakaszewski niechaj trzyma się Waldberga. Zrobi z nim obrotu 200 zł na rok, a straci 20000 zł, bo do takiej sumy dochodzą roczne zakupy p. Zoremba. Jednocześnie zwracamy uwagę kolejarzom, zakupującym u żyda Waldberga, by — przed wyciągnięciem pieniędzy z kieszeni — udali

się do rzeczoznawcy sądowego, p. Zoremba, celem oszacowania kosztowności, bo były wypadki następujące: Za zegarek wartości najwyżej 150 zł., zapłacono u Waldberga 280 zł. Za pierścioneł wartości 30 zł. zapłacono 75 zł. Za futerał do zegarka, który u p. Zoremba kosztuje 2 zł., u Waldberga płaci się 4 zł.

Dla charakterystyki Waldberga notujemy, że ten żyd przed kilku dniami w hotelu „Polonia” pod adresem Polski w obecności Polaków i katolików wyraził się w ten sposób: „Na taką Polskę, to ja si. m”?! Obecni wnieśli przeciwko bezczelnemu żydowi doniesienie do Urzędu Prokuratorskiego. Nie wątpimy, że pan prokurator bezczelność żydowską zahamuje i domagać się będzie kary przykładnej, a Sąd ochroni Polskę przed tego rodzaju wyzwiskami Waldberga. Za takie wyzwiska, rzucane pod adresem Polski, należałoby ukarać żyda pozbawieniem praw obywatelskich. Taki żyd nie powinien korzystać z praw obywatelskich.

Wpłacajcie prenumeratę na rok bieżący oraz zaległą na konto P. K. O. 305 910.

Tym, którzy w roku 1930 nie zamierzają skutecznie zakupów u żydów, przesyłamy serdeczne życzenia noworoczne.

Bacność przed oszustwami Hochmana!

Żyd Hochman z Oświęcimia, handlujący tam zegarami przy ul. Marszałka Piłsudskiego 8, puszcza na Śląsk swoich agentów. Obroty jego na Śląsku dochodzą do 15000 zł. miesięcznie. Rachunków agencji Hochmana nikomu nie wystawiają. Czyby władze skarbowe nie zechciały nas poinformować, ile podatku obrotowego opłaca Hochman? Wobec tego, że agencji Hochmana rachunków nie wystawiają, nabywcy jego zegarów... na raty są w niesłychany sposób oszukiwani. Np. p. Fryderyk Wandziok z Katowic (ul. Marszałka Piłsudskiego 50) otrzymał zegar na raty za sumę 138 zł. Odpłacił 99 zł. Pozostało mu do spłacenia 39 zł. Tymczasem Hochman zaskarżył go w Oświęcimiu o dopłatę zł. 80. Sumę tą oczywiście wyprocesował, na podróże do sądu w Oświęcimiu p. Wandziok wydał kilkadziesiąt złotych, a koszta sądowe także wyniosły kilkanaście złotych. Zegar p. Wandzioka kosztował nie 138 zł., ale 250 zł. Taki sam zegar u Smoczyka w Katowicach (ul. 3-Maja 7), a w Król. Hucie u Stempniewicza przy ul. Wolności 22 można nabyć za sumę 90 zł., płatną w dogodnych ratach. Ale powiadają, że u śmierzducha ślicznie się kupuje! Agentów Hochmana widziano w czasie godzin służbowych w Urzędzie Pocztowym w Katowicach, gdzie od urzędników przyjmowali zamówienia, a kieszonkowe zegarki sprzedawali. Co na to p. prezes Kunze? Czyby nie zechciał stosownym okólnikiem zabronić handlarzom żydowskim dostępu do urzędników w czasie godzin służbowych.

Apteka „Pod żydowską gwiazdą”.

Jest w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego apteka „Pod gwiazdą”. Powinna się nazywać „Pod żydowską gwiazdą”. Właścicielem jej jest p. Ziółkiewicz, niestety Poznańczyk. Cały personel w tej aptece jest żydowski. P. Ziółkiewicz zatrudnia: żyda Mondszajna, żyda Goldszajna ze Lwowa i żyda Fruchta z Buczacza, który podobno doskonale przypomina sobie p. prezydenta Spaltensteina, gdy przebywał w tym grodzie, który — jak wiemy — zasłynął z haniebnego dla Polski traktatu w r. 1672, mocą którego Kamieniec Podolski z częścią Podola dostał się Turkom, a w nowszych czasach zasłynął z tego, że panowie hrabowie, Kajetan i Paweł Potoccy, mury po starym historycznym zamczysku sprzedali żydom na materiał budowlany, a żargon dominuje — nawet w ustach uczącej się młodzieży gimnazjalnej — na ulicach zarówno nad językiem polskim, jak ukraińskim.

Sala Kohn sprzedała 103 gojów z Bielszowic i Szopienic Katzowi i Aronowi z Katowic.

Dokończenie.

W Szopienicach.

99) Anna Komdla, ul. Warszawska 18 - zł. 28, 100) Franciszek Krajczyk, ul. Krakowska 23 - zł. 65, 101) Jadwiga Kaczmarczyk, ul. Warszawska 18 - zł. 38,50, 102) Gdulski, ul. Warszawska 52 - zł. 47, 103) Grabowski, ul. Warszawska 48 - zł. 409.

Oto spis zadłużeń robotników górnośląskich u jednej żydówki Sali Kohn. Żydówka ta sprzedawała na raty, brała weksle, ale równocześnie swoje pretensje cedowała na innych żydów. Obecnie te pretensje zaarrestował Katz i Aron. Taki ma wygląd żydowski handel domokrążny na Śląsku! Wszystko na raty i na weksle, a za kilka tygodni przychodzi komornik sądowy i fantuje wieloletni dorobek rodziny robotniczej! Ponieważ wielu znajdujących się w tym spisie Sali Kohn raty wypłaciło lub weksle wykupiło, obecnie będą płacić po raz drugi Katzowi i Aronowi. Gdy wielu znajdujących się w spisie, Katzowi i Aronowi oświadczyło, że żydowie Sali Kohn należność zapłacili, Katz i Aron powiadają: A czemu ty potrzebowałeś być taki głupi? Jak przyszła Śala, to ty potrzebowałeś ją wyrzucić i oblać gorącą wodą! Teraz potrzebujecie płacić po raz drugi!

Oto skutki hojnej polityki patentowo-domokrążnej Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Dłużników Sali Kohn z Bielszowic i Szopienic czekają jeszcze wielkie nieprzyjemności. Otóż dowiadujemy się, że Sala Kohn oszukała na poważne sumy nie tylko Katza i Arona z ul. Marjackiej w Katowicach, ale również Hutterera i Felda z ul. Jana. Jest teraz wielki spór i kłótnie między Katzem i Aronem z jednej strony, a Huttererem i Feldem z drugiej, bo — jak się okazało — Katz i Aron uzyskali areszt rzeczowy przez Sąd Grodzki w Katowicach i zajęli pretensje Sali Kohn do wszystkich jej dłużników, tymczasem Sala Kohn na kilka dni przedtem cedowała swoje pretensje do dłużników w Bielszowic i Szopienic na Hutterera i Felda. Stało się to wcześniej, zanim Katz i Aron uzyskali ze Sądu areszt rzeczowy. Tak sobie żydki z gojowskimi dłużnikami manipulują.

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12
Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór
Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi“ a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi“ dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi“ wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi“ krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska

Fryderyk Tabak

Katowice, ul. 3 Maja 29
Tel. 933.

Pracownia haftów, Czapkarstwo, sprzedaż wszelk. ozdób i oznak wojskowych i dla wszystkich urzędów. - Czapki szkolne, awiażkowe, urzędnicze, wojskowe.

L. Marcinek

Król. Huta, Katowicka 10

poleca obuwie dziecięce damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne i śniegowce PEPEGE. Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn. Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Smoczyk

Katowice ul. 3-go Maja 7
Telefon 14-94.

Jedyny polsko-
chrześcijański zakład
jubilerski —
zegarmistrzowski.

Drogerja św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

dawn. Langer

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne. Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubrańek i t. d.

J. Toksińska

Tel. 2163 Katowice Św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn białawców - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. P. (Urzędników Państwowych) udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorządnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tani, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyta za wysokim oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorządnie ubranie, mundur kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Jan Golczyk

mistrz krawiecki
Królewska Huta
Rynek 22.

Pierwszorządna
pracownia ubrań
męskich, damskich i
mundurów na miarę

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43
Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz labryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Walenty Kuś

Król. Huta 3-go Maja 50
FABRYKA OBUWIA
Rok zał. 1904.

Poleca po cenach najniższych solidne obuwie męskie, damskie i dziecięce. Specj. obuwie ortopedyczne.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Najtańsze źródło zakupu.
Chrześcijański skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia

Stanisław Kuchlewski

Królewska Huta ul. Wolności
P. K. O. Katowice 305328 Telefon nr. 1220
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 18.

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 23 - Telefon 14-25
Zegary Bizuterie

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorządny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Hurtownia towarów kolonialnych, mąki i krup.

Wł. Borzucki,

Tel. 525 TARNOWSKIE GÓRY Rynek 18
Magazyn ul. Bytomska Nr. 12.

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.

Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24

Telefon 514 Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju. Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta,
Wolności 47 Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górny Śląsk
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca

wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.

Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorządne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garde. oby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla pań i chłopców Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty Rybnik, Sobieskiego 8, Tel. 1048
Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żywa w lecie, aby nie napaść mu much — ani w zimie, aby nie napaść mu zimna